

Boris Johnson odmawia podania się do dymisji

27 stycznia 2022

Trudno się dziwić, że cierpliwość Brytyjczyków do premiera powoli się kończy, gdy na jaw wychodzą kolejne „historie”, jak to Boris Johnson i jego współpracownicy i bliscy nie stosowali się w czasie lockdownów do restrykcji nakładanych na resztę społeczeństwa. Mieszkańcy UK, wściekli na premiera za świętowanie urodzin w czerwcu 2020 r., publikują właśnie w internecie zdjęcia z ich samotnych „przyjęć” z czasów ścisłych covidowych restrykcji.



W dniu wczorajszym pisaliśmy o rewelacjach ujawnionych przez stację ITV News, zgodnie z którymi 19 czerwca, po godzinie 14, w Cabinet Room odbyło się spotkanie z okazji urodzin Borisa Johnsona. Było to mikro przyjęcie – niespodzianka, którą dla swojego męża zorganizowała Carrie Symonds. A przypomnijmy, że w czerwcu 2020 roku w UK obowiązywał ścisły lockdown i zakaz spotkań w pomieszczeniach zamkniętych powyżej dwóch osób pochodzących z więcej niż jednego gospodarstwa domowego. I chociaż minister środowiska George Eustice zaprzeczył, że na urodzinach premiera pojawiło się 19 czerwca 30 osób i choć poinformował, że było ich może z 10, to Brytyjczycy i tak mają powoli dość wpływających co tydzień skandali z udziałem premiera i nietrzymania przez niego i jego „świętę” zasad lockdownu.

Coraz więcej Brytyjczyków okazuje w sieci swoją złość po kolejnych rewelacjach dotyczących nieprzestrzegania przez premiera i rząd ograniczeń nakładanych na kraj w trakcie kolejnych lockdownów. Po informacji o tym, że w czasie pierwszej fali premier świętował nawet w znaczącym gronie swoje urodziny, internet zalewają zdjęcia i wpisy wściekłych

ludzi, którzy te ważne dla nich momenty (albo momenty jakże istotne dla ich dzieci) musieli spędzać w samotności albo co najwyżej w ścisłym gronie rodzinnym.

Wczoraj, odpowiadając na pytania w parlamencie, Boris Johnson został oskarżony przez lidera opozycji, Keir Starmera o zmienianie wersji wydarzeń w sprawie spotkań na Downing Street, które odbyły się w czasie lockdownu i został zapytany, czy zrezygnuje ze stanowiska. Na to pytanie premier odparł krótko: „Nie”. Premier uparcie twierdzi, że nie złamał restrykcji świadomie i tłumaczy, że „nikt go nie ostrzegł”, że może je złamać biorąc udział w spotkaniach. Wcześniej Boris Johnson przyznał, że ministrowie, którzy świadomie zwodzą parlament, powinni ustąpić ze stanowiska, jednak sam nie chce tego zrobić mimo pogrążających go informacji. Premier przeprosił za udział w imprezie w ogrodzie na Downing Street, na którą jego doradca zaprosił pracowników „z własnym alkoholem” w maju 2020 roku, kiedy to obowiązywały restrykcje pierwszego lockdownu. Tłumaczył jednak, że uważał to spotkanie za spotkanie w ramach pracy.

Sue Gray podjęła się sporządzenia raportu dotyczącego kwestii złamania zasad lockdownu na Downing Street i podejrzewa się, że już go ukończyła, jednak nie podano jeszcze do wiadomości, kiedy przekaże go rządowi. Premier obiecał, że opublikuje raport Sue Gray w całości i zwróci się do parlamentu w sprawie jego ustaleń. „Kiedy go otrzymam, oczywiście zrobię dokładnie to, co powiedziałem” – powiedział Boris Johnson w czasie napiętej sesji pytań w Izbie Gmin, w czasie której odrzucał pytania dotyczące rezygnacji. Johnson wezwał swoich krytyków, aby poczekali na wnioski pani Gray, jednak jego obrona w stylu „poczekamy i zobaczymy” osłabła we wtorek, gdy policja poinformowała, że wszczęła śledztwo w sprawie niektórych spotkań.

Metropolitan Police poinformowało, że „liczne wydarzenia” w biurze pana Johnsona na Downing Street i innych budynkach rządowych spełniły kryteria policji potrzebne do

przeprowadzenia dochodzenia w sprawie „najpoważniejszych i rażących” naruszeń zasad lockdownu.

Autorstwo: Marek Piotrowski, Paulina Markowska

Źródło: PolishExpress.co.uk [\[1\]](#) [\[2\]](#)

Kompilacja 2 wiadomości: WolneMedia.net